

ks. Janusz Królikowski
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

CHRZEŚCIJANIE I EUROPA JUTRA

CHRISTIANS AND THE EUROPE OF TOMORROW

Abstrakt

Chrześcijaństwo wniosło głęboki wkład w ukonstytuowanie duchowej i kulturowej tożsamości Europy. Także dzisiaj jesteśmy powołani do tego, by właśnie jako chrześcijanie dać wymowne świadectwo naszej chrześcijańskiej obecności w Europie oraz dokonać jej odnowy i odbudowy. Także w teologii, która wniosła znaczący wkład w budowanie tożsamości europejskiej, musimy stawiać sobie pytanie o Europę jutra oraz wskazywać chrześcijanom sposoby uczestniczenia w jej kształtowaniu na miarę nowych wyzwań. Co mamy więc wszyscy czynić w przyszłej Europie, jakie ma być w niej nasze miejsce, jakie jest nasze europejskie powołanie? W tym miejscu zwracamy uwagę na następujące zadania stojące przed chrześcijanami: kształtowanie pozytywnej wizji człowieka, powołanie metafizyczne rozumu, odkrycie na nowo wartości, które kształtowały Europę w ciągu wieków, przywrócenie zasady uniwersalizmu, czynny udział w dziejach świata oraz obrona humanizmu ściśle związanego z wiarą.

Słowa kluczowe: Europa, chrześcijanie, człowiek, rozum, metafizyka, wartości, humanizm

Abstract

Christianity has contributed profoundly to the spiritual and cultural identity of Europe. Like in the past also today, as Christians we are appointed to bear meaningful testimony to our Christian inherence in Europe and to head for its renovation and reconstruction. Also in theology which has made a significant contribution to shape European identity, we have to ask about the Europe of tomorrow and show Christians how to participate in the process of shaping it so that it could face the challenges of tomorrow. What then shall we do in the future Europe? Where shall we find our place in it? What is our European vocation? Here we focus on the following tasks which Christians have to fulfill: the shaping of a positive vision of man, metaphysical vocation of the mind, rediscovering of the values which shaped Europe throughout the centuries, reestablishing of the principle of universalism, active participation in the history of the world and the defense of the humanism strictly connected with faith.

Keywords: Europe, Christians, human, mind, metaphysics, values, humanism

Ponad wszelką wątpliwość chrześcijaństwo wniosło głęboki wkład w ukonstytuowanie duchowej i kulturowej tkanki Europy¹. Także dzisiaj – kiedy z wielu powodów ta duchowo-kulturowa tkanka jest pomniejszana, a nawet jest wprost zagrożona – jesteśmy powołani do tego, by właśnie jako chrześcijanie dać wymowne świadectwo naszej chrześcijańskiej obecności w Europie oraz dokonać jej odnowy i odbudowy. Nasz problem to nie tylko mówienie o wzniosłej przeszłości czy agresywne krytykowanie teraźniejszości, ale przede wszystkim troska o przyszłość. Jeśli ma dla nas – a powinno mieć – znaczenie to wszystko, czym Europa była w czasach wcześniejszych, to jednak jest zdecydowanie ważniejsze to, czym chcemy, aby ona stała się w przyszłości, zarówno tej bliższej,

¹ Na temat genezy idei Europy por. I. DEUG-SU, *Mito e realtà dell'idea di Europa in Occidente*, w: C. Leonardi, F. Stella, P. Stoppacci (red.), *Un ponte fra le culture: studi medievistici di e per I. Deug-Su*, Firenze 2009, s. 777-794.

jak i dalszej. Pytanie stawiane chrześcijanom jest następujące: co mamy czynić w przyszłej Europie, jakie ma być w niej nasze miejsce, jakie jest nasze europejskie powołanie? Nie możemy do tego zagadnienia podchodzić banalnie, to znaczy założyć łatwo, że wystarczy jakaś nasza „milcząca obecność”, która niejako samoczynnie zdoła odpowiedzieć na pojawiające się niepokoje i wyzwania. Potrzebna jest obecność ofensywna, niedająca się zawstydić krytykom, oparta na głębokim przekonaniu, że chrześcijaństwo jest stale nowe i posiada zaplecze ideowo-duchowe wystarczające do zmierzenia się z nowymi potrzebami. Innymi słowy, chrześcijaństwo jest po prostu nowoczesne, ponieważ odpowiada adekwatnie na pytania dzisiejszego człowieka.

Aby określić nasze miejsce w dzisiejszej i przyszłej Europie, trzeba spojrzeć w przeszłość, gdyż tam kryją się w pełni archetypiczne doświadczenia i wzorce, na których opierając się, możemy twórczo podjąć wyzwania zwracające się ku przyszłości. Nie musimy się bać przeszłości Europy, mimo że są w niej obecne różne, nie zawsze chlubne doświadczenia; co więcej, mamy prawo pochwalać i wywyższać te wartości, które są ponadczasowymi wartościami cywilizacji europejskiej, a są takimi, ponieważ są one przyjętym darem Bożym – do ich uznania i proponowania w nowych okolicznościach zawsze mamy prawo. Europa otrzymała rozmaite dary, których nie otrzymała Azja czy Afryka. Europa otrzymała przede wszystkim ten dar, że od samych jej początków było w niej obecne chrześcijaństwo. To jest rzeczywiście fakt nadzwyczajny – Europa jest najstarszą córką Kościoła. Nie wywołuje to jakiegos poczucia wyższości, ale pobudza w każdym czasie do podejmowania odpowiedzialności, ponieważ dary Boże są zawsze wezwaniami i zadaniami.

Co tworzy jedność duchową Europy, a tym samym określa jej tożsamość? Jest pewne, że jedność i tożsamość Europy nie jest kwestią geografii, ekonomii czy też polityki. Te zagadnienia są rzeczywiste i doskonale zdajemy sobie z nich sprawę. We wszystkich epokach były obecne wśród różnych narodów, które żyją na terenie Europy i ją tworzą, zbliżenia, więzi, przymierza, koalicje itd. Kiedy jednak mówimy o Europie, jest oczywiście jasne, że myślimy o czymś głębszym. To, co uczyniła w ciągu swoich dziejów Europa, jest w gruncie rzeczy pewnym zestawem wspólnych wartości. Jest ona ze swej istoty przede wszystkim pewną koncepcją

człowieka, a koncepcja człowieka, którą żyje Europa, wypływa z chrześcijaństwa. Dlatego Europa jest ideą i jako idea domaga się obrony i dalszego kształtowania. Wielkimi założycielami jedności europejskiej – ojcami Europy – są ojcowie Kościoła. Założyciele Europy to zatem św. Augustyn, którego wkład nigdy nie może być zapomniany², św. Leon Wielki, św. Grzegorz Wielki, ale także wielu innych³. W ostatnim czasie słusznie podkreśla się zwłaszcza wkład św. Grzegorza Wielkiego w kształtowanie świadomości i tożsamości europejskiej⁴. W każdym jednak razie ojcowie Kościoła byli ewangelizatorami narodów europejskich i to oni dali podwaliny pod nowoczesną kulturę europejską. Europa wciąż żyje ich myślą, a wraz z Europą żyje tą myślą to wszystko, co w całym świecie jest wierne autentycznej tradycji europejskiej. Europa to przede wszystkim kultura, forma cywilizacji, pewne podstawowe instytucje, to pewien określony sposób patrzenia w przyszłość, bez bagatelizowania pamięci o przeszłości. Te wartości wyrażają się przede wszystkim w wizji człowieka, którą inspirowane jest objawienie chrześcijańskie.

W tym miejscu chcemy więc zwrócić uwagę na niektóre elementy doświadczenia europejskiego, wyrastające niewątpliwie z wiary chrześcijańskiej, które powinny zostać uwzględnione w naszym współczesnym dyskursie na temat przyszłości Europy. Są to także elementy określające nasze chrześcijańskie zadanie w obliczu nowych wyzwań, przed którymi stoi Europa i świat⁵. Elementy te zasługują na podjęcie i dalsze, pogłębiające refleksje, ponieważ bardzo jednoznacznie odnoszą się one do stawianych dzisiaj problemów i pojawiających się wyzwań.

² Por. A. DI GIOVANNI, *Verità, parola e immortalità in Sant'Agostino*, Palermo 1979, s. 233-253.

³ Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Doświadczenie świętych w dziejach Kościoła i nowa ewangelizacja*, „Teologia w Polsce” 1(8) (2014), s. 5-18.

⁴ Por. C. Leonardi (red.), *Gregorio Magno e le origini dell'Europa. Atti del Convegno internazionale (Firenze, 13-17 maggio 2006)*, Firenze 2015.

⁵ Należy, oczywiście, w tym miejscu zwrócić uwagę, że nie jest to problem nowy, ponieważ podejmują go, z większą bądź mniejszą intensywnością, najbardziej znaczący myśliciele chrześcijańscy już od początku XX wieku. Por. np. J. HUIZINGA, *In de schaduw van morgen, een diagnose van het geestelijk lijden va onze tijd*, Bruxelles 1935.

1. Pozytywna wizja człowieka

Pozytywna wizja człowieka wynika z bardzo podstawowej danej objawienia chrześcijańskiego, według którego człowiek stworzony przez Boga został stworzony „na obraz i podobieństwo Boże”, a tym samym jest po prostu dobry w tym wszystkim, co w nim pochodzi z Bożej ręki⁶. Z tego wynika absolutny szacunek dla człowieka, który nosi na sobie święte znamię Stwórcy i który stoi u podstaw humanizmu europejskiego – europejskiej wizji człowieka. W decydującej części jest ona po prostu wizją chrześcijańską, nawet jeśli łączy się ją powierzchownie z tradycją oświeceniową, szczególnie z Kantem, który, owszem, ma ważne znaczenie w ramach tradycji europejskiej, ale nie on jest odkrywcą pewnego pierwszeństwa człowieka i jego godności, jakie się mu przypisuje. Nowa koncepcja człowieka wyrosła najpierw w Europie, nie jako przywilej do zazdrosnego trzymania dla siebie, ale jako dar do otwartego dzielenia się nią z innymi tradycjami kulturowymi. Jest to pozytywna wizja człowieka, która jest przede wszystkim pozytywną wizją rozumu zdolnego do poznania rzeczywistości i tego, co nazywa się prawdą, stanowiącą podstawę ludzkiej egzystencji w świecie, zwłaszcza ludzkiej wolności⁷.

Cechą charakterystyczną autentycznej tradycji intelektualnej w Europie jest ten realizm rozumu uzdolnionego do pewnego poznania rzeczywistości, który opiera się na założeniu, że rozum został stworzony przez Boga jako dobry i dlatego jest zdolny do wypełnienia swojego powołania, jakim jest zgłębianie prawdy, aby potem wprowadzać ją w życie. Nie ma nic dziwnego w tym, że nowożytna nauka, jako podstawowe dobro człowieka, narodziła się w Europie, na gruncie tradycji monoteistycznej. Chrześcijaństwo nie jest oczywiście jedynym czynnikiem tych narodzin, ale na pewno i we właściwym znaczeniu jest czynnikiem dominującym i determinującym. Inne cywilizacje nie są w takim samym stopniu zainteresowane rzeczywistością człowieka w świecie, ponieważ uważają go

⁶ Por. A.-G. HAMMAN, *L'homme, image de Dieu. Essai d'une anthropologie chrétienne dans l'Église des cinq premiers siècles*, Paris 1987.

⁷ Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Antropologia teologiczna jako źródło inspiracji w refleksji pedagogicznej*, w: A. Solak (red.), *Wychowanie a kultura*, Tarnów 2000, s. 51-65.

za coś w rodzaju iluzji. Dla nas, chrześcijan, świat jest tym dobrym stworzeniem Boga, które On nam dał, abyśmy je poznawali i czynili je sobie poddanym ze względu na służbę przeznaczeniu człowieka.

2. Powołanie metafizyczne rozumu

Rozum, który Bóg łaskawie dał człowiekowi, nie jest przeznaczony wyłącznie do poznania świata materialnego, a tym samym także tylko doczesnych wymiarów życia ludzkiego: socjologicznego, psychologicznego czy lingwistycznego. Nauki o człowieku są tylko elementem tego, co można uznać za studium uwarunkowań ludzkiej egzystencji. Powołanie rozumu ludzkiego sięga o wiele dalej. Jest on zdolny do zgłębiania przepaści bytu. Jego miarą jest to, że nie ma on innej miary niż całość bytu. To oznacza, że jest zdolny do wnikięcia w głębinę metafizyczne pozwalające wielkim myślicielom, którzy stworzyli Zachód, stwierdzić i potwierdzić, wychodząc z pewnego poznania metafizycznego, wartość, trwałość, nieśmiertelność osoby ludzkiej i fakt, że równocześnie nie dopełnia się ona inaczej jak tylko w relacji zależności i zjednoczenia z Transcendencją, poza którą zanika i się zatracza. Jest to jedno z największych odkryć filozofii chrześcijańskiej, które niesłusznie jest dzisiaj lekceważone i stawiane na marginesie refleksji filozoficznej, a tymczasem to ono decyduje o sposobie spojrzenia na człowieka⁸.

Od początku Kościół odważnie bronił takiej metafizyki przed wszelkimi przeciwnikami. Także dzisiaj myśliciele chrześcijańscy nie mogą porzucić tej metafizyki, gdyż zdradziliby swoją misję w stosunku do integralnie rozumianego człowieka. Ugięliby się pod naciskiem fenomenów cielesnych, które często są tylko zwodzeniami diabelskimi i mirażami rozumu idealistycznego. Jeśli o tym mówię, to dlatego że – idąc za niektórymi filozofami – jestem dogłębnie przekonany, że to jest jeden z najbardziej podstawowych problemów dzisiejszej Europy⁹. Jeśli Europa

⁸ Por. G. COTTIER, *Les chemins de la raison. Questions d'épistémologie théologique et philosophique*, Saint-Maur 1997, s. 131-150.

⁹ Por. R. BRAGUE, *Europa – droga rzymska*, tł. W. Dłuski, Warszawa 2012.

zdradziłyby tę wzniosłą ideę, która do niej integralnie należy, tę ideę, która określa jej odniesienie do człowieka; jeśli przeszłyby na pozycje pozytywistyczne, relatywistyczne, scjentystyczne, to zagubiłyby swoją misję uniwersalną. Jednym słowem, zrezygnowałyby dobrowolnie z tego, co jest jej ogólnoludzką misją. Bogactwa naturalne i materialne można znaleźć wszędzie, podczas gdy tę inspirację dogłębnie ludzką Europa dała światu po tym, jak otrzymała ją od samego Boga. Idei tej nie wymyślono w czasie debat filozoficznych. To jest to, co Europa dała światu, i to jest to, czego dzisiaj świat pilnie potrzebuje, nawet jeśli tego otwarcie nie chce przyznać, bo okazałoby się, że po prostu potrzebuje wiary chrześcijańskiej, jak zdaje się wynikać choćby z ostatnich pism Martina Heideggera. Dzisiejszy świat nie potrzebuje więcej techniki czy więcej organizacji. Tym, czego najbardziej potrzebuje, jest pogłębione rozumienie tego, czym jest człowiek, gdyż tylko opierając się na tym rozumieniu, będzie mógł uporządkować swoje przedziwne bogactwa i swoje osiągnięcia, aby ich odpowiednio użyć dla człowieka.

Rola Kościoła jest decydująca w podjęciu tego wyzwania. Może on być nadal skutecznym wychowawcą humanizmu europejskiego. Taka rola jest mu jeszcze przyznawana nawet w kręgach oświeceniowych, niepałających zbytnią sympatią do tego, co chrześcijańskie. Wiemy, że ludzie naszego czasu są bardzo wrażliwi na fakt, że Kościół spełnia rolę w porządku społecznym, co jest wyjątkowo uprawnione. Rola Kościoła w porządku kultury jest tak samo ważna, a nawet jeszcze ważniejsza. Wydaje się, że jest to jedno z najważniejszych przesłań, które pozostaje po pontyfikacie św. Jana Pawła II, który w najwyższym stopniu może zostać nazwany „papieżem kultury”, uznającym rozwój kulturowy za warunek autentycznego rozwoju człowieka, a tym samym także za warunek jego bezpieczeństwa. W relacji do Kościoła papież Jan Paweł II stale podkreślał, że budowanie kultury na miarę człowieka jest podstawowym warunkiem skutecznej ewangelizacji w dzisiejszym świecie.

3. Wartości, które tworzą jedność Europy

Wychodząc od takiej wizji człowieka, wyprowadzono wszystkie wartości, które uformowały jedność Europy i decydują o jej aktualnej tożsamości. Są to wartości myśli i kultury w najwyższym stopniu konstytutywne dla Europy średniowiecznej, kiedy granice nie wpływały na uniwersytety, kiedy św. Tomasz z Akwinu nauczał równocześnie w Paryżu i w Neapolu i kiedy profesory z Niemiec, Włoch, Hiszpanii, Francji i Anglii swobodnie stawali na katedrach różnych uczelni europejskich, czując się wszędzie jak u siebie w domu. To chrześcijańska wizja człowieka ukształtowała społeczeństwo europejskie w jego zwyczajach i normach; ona zdecydowała o życiu codziennym człowieka europejskiego, o nierównych skarbach cywilizacji, której przejawy są wyrażeniem człowieka w szczególności codziennej egzystencji, o obyczajach rodzinnych i zawodowych, o stylu życia miejskiego i wiejskiego. Kościół w ciągu wieków był nierównanym twórcą i wychowawcą tego wszystkiego. W ten sposób urzeczywistnił on przesłanie chrześcijańskie w poszczególnych osobach, w grupach ludzkich, w kobietach na wsi, w robotnikach z warsztatów; w ten sposób zostały wzbudzone cuda głębokiego człowieczeństwa, które mogły rozpowszechnić się tylko w klimacie objawienia i łaski. Ich skonkretyzowanym obrazem są święci Kościoła.

Gdzie miłość ludzka osiągnęła takie głębie i takie szczyty, jeśli nie w Europie chrześcijańskiej, i osiągnęła je do tego stopnia, że inne cywilizacje zazdroszczą nam tych dóbr, które my chcielibyśmy dzisiaj jak najszybciej porzucić w imię tak zwanej nowoczesności i laickości podniesionej do rangi nowego bóstwa. Wzniosła godność kobiety, uznanie jej własnego powołania, głęboki szacunek, który, wychodząc od Dziewicy Maryi, rozciąga się na każdą kobietę i który zapewnił – w cywilizacji chrześcijańskiej – każdej kobiecie miejsce bardzo znaczące, mogą jeszcze zyskać na znaczeniu, ale trzeba pamiętać, że zawsze było ono wielkie. To objawienie Boże i inspiracja chrześcijańska dokonały modyfikacji wszystkich relacji ludzkich, prowadząc je – pośród trudów i bolesnych walk – do tryumfu nad wszelkimi przeszkodami i stereotypami. Istnieją ogólnie ważne zasady szacunku dla godności ludzkiej, dla podstawowych praw, które w ciągu wieków, oczywiście stopniowo, rozpowszechniły

swoje zastosowania, pozostając owocem chrześcijańskiej wizji człowieka i jego godności¹⁰. Wiadomo również, że te dary łatwo znikają tam, gdzie osoba – nie będąc już obrazem Boga – może być traktowana jako narzędzie, jako środek, jako komórka społeczeństwa totalitarnego, którą można dowolnie dysponować. Dlatego Kościół w pełnieniu swojej misji zawsze sprzeciwia się totalitaryzmom, nawet za cenę wielkiego męczeństwa, którą płaci za ten sprzeciw.

Istnieje więc pewna całość wartości podstawowych stopniowo odkrywanych i określanych przez różne narody europejskie, które także dzisiaj pozostają ich wspólnym dziedzictwem, decydując o ich głębokiej więzi i jedności. Wszystko to stanowi wspaniałe dziedzictwo, skarb, którym narody ciągle dysponują i z którego owocnie korzystają. Mówię o jedności, ale od razu precyzuję: jest to jedność, która szanuje autentyczną różnorodność. Właśnie z tego powodu charakterystycznym przymiotem autentycznej jedności, czyli takiej, jakiej poszukuje Kościół na wszystkich poziomach – od poziomu Kościoła powszechnego aż do całości kulturowej, takiej jak Europa – jest właściwa różnorodność, która wpisuje się w kulturę i wyraża w jej rozmaitych przejawach. Podkreślmy: to, co różni ludzi różnych czasów i miejsc, jest nieskończenie mniej ważne od tego, co ich zbliża do siebie i pokazuje głęboką wspólnotę działań i celów. W pewnym sensie herezją naszych czasów jest właśnie relatywizowanie istotnych wartości ludzkich, wynikające z zapomnienia, że te istotne wartości nie ulegają zmianie w wyniku następujących przemian kulturowych czasów i że istnieje więcej rzeczy wspólnych dla Platona i wielkich myślicieli naszych czasów niż możliwych różnic, które przecież także zawsze zauważano.

4. Wielkość Europy – nośnik uniwersalności

Europa jest więc faktem, który wyraża tę podstawową jedność związaną z tymi wartościami, które są jej własne i są uniwersalnymi wartościami ludzkimi. Nie są to jednak wartości, które byłyby czymś innym

¹⁰ Por. D. MENOZZI, *Chiesa e diritti umani. Legge naturale e modernità dalla Rivoluzione francese ai nostri giorni*, Bologna 2012.

niż wartościami europejskimi. Wielkość Europy wynika z tego, że jest nośnikiem wartości uniwersalnych. Papieże, począwszy od Piusa XII, bardzo mocno podkreślili ten fakt w swoim nauczaniu o Europie¹¹. Łaską Europy było to, że stała się depozytariuszką uniwersalności – takiej uniwersalności, która jest uniwersalnością Ewangelii. Jej uniwersalność jest także uniwersalnością rzeczywistości człowieka, w jego komponentach podstawowych, która wyjątkowo zyskuje na znaczeniu w świetle Ewangelii, będącej kryterium prawdy o człowieku wszystkich czasów i wszystkich miejsc. Jest to uniwersalność, która jest nam wspólna i którą mamy przeżywać w naszych doświadczeniach. Jest ona zarazem radością Europy, wyrażającej się w różnych językach, w różnej wrażliwości, w różnym geniuszu. Nic nie byłoby bardziej katastrofalne dla Europy, niż gdyby jakaś hegemonia chciała zniszczyć wspólne wartości i wolność innych, skoro dzieje Europy są w gruncie rzeczy dziejami wolności. Doświadczenia z przeszłości wyraźnie dowodzą, do czego może doprowadzić dramat niszczenia Europy; wystarczy przywołać nazizm niemiecki, a także wydatnie sprzyjający mu nazizm austriacki¹². Dla Europy ma więc kapitalne znaczenie, aby mogła żyć jednością w radości i w szacunku dla różnic. Ta sama podstawowa rzeczywistość człowieka odbita w pryzmacie różnorodności kulturowych niezwykle ubogaca.

Jedność Europy i jej wartość – należy zdecydowanie podkreślić – nie powinna być jednak traktowana jako rodzaj własności do zazdrosnego zachowania, ale powinna stać się przede wszystkim przedmiotem „misyjnego” rozpowszechnienia. Dobro samo z siebie dąży do rozpowszechniania się – *bonum est diffusivum sui* – mówił św. Tomasz z Akwinu za Plotynem. Dary otrzymane przez Europę są podstawą jej odpowiedzialności względem całego świata – są jej powołaniem, które powinno stać się jej misją powszechną. Nie chodzi oczywiście o to, aby ustanowić jakąś nową hegemonię europejską w świecie, jak czynił kolonializm,

¹¹ Por. J. VILLAGRASA, *L'impegno dei papi per l'integrazione europea: da Pio XII a Benedetto XVI. Una prospettiva*, w: P. Piatti, R. Salvarini (red.), *San Benedetto e l'Europa nel 50° anniversario della Pacis nuntius (1964-2014). Materiali per un percorso storiografico*, Città del Vaticano 2015, s. 25-44.

¹² Por. T. Guz, *Filozofia prawa III Rzeszy Niemieckiej*, Lublin 2013.

ale by realizować hojną służbę, starając się dzielić swoimi osiągnięciami z innymi, jak w przeszłości uczyniono na przykład z nauką i z kapitalnymi wartościami ludzkimi, które do niej należą.

5. Europa w świetle

Tej misji inne narody jeszcze oczekują od Europy. Przyjmują ją chętnie, gdy nie są poddawane nieuprawnionej dominacji, ale gdy się im służy. Po kontaktach z Afrykańczykami i Azjatami mogą zupełnie spokojnie powiedzieć, że bardzo niepokoją się oni, gdy Europa usiłuje im zanieść swoją laicką nowoczesność. Ulegają różnym frustracjom, ponieważ Europa, którą znali na podstawie swojej tradycji, nie daje się już rozpoznać w tych wartościach, które ona obecnie prezentuje. Byłoby fałszywą pokorą zająć się sobą i powiedzieć, że inni nas nie interesują. Znamy efekty podobnej fałszywej pokory i wynikającej z niej bierności, które ujawniły się w poniżaniu ludzi, a nawet całych narodów. Nie jest ona niczym innym niż ucieczką przed odpowiedzialnością. Ideę człowieka, wartości rozumu, godności sumienia i znaczenia obyczaju, wartości społeczeństwa i instytucji Europa zawdzięcza Symbolowi Apostolskiemu, a więc wyznaniu wiary chrześcijańskiej opartemu na przepowiadaniu Ewangelii. Z tego symbolu wyłoniły się racje dające początek Europie i na nim opierały się gwarancje jej trwania przez wieki.

Źródło podstawowych ludzkich wartości Europy znajduje się w wierze nadprzyrodzonej. To wiara wzbudziła te wartości i stale ich broniła. Jeśli zaniknęłaby wiara, zaginęłyby także te wartości. Dlatego niejednokrotnie widzimy dzisiaj wielu świątliwych ludzi, którzy wprawdzie nie podzielają naszej wiary, jednak niepokoją się i troszczą z powodu jej osłabienia w Europie, ponieważ wiedzą, że jeśli upadnie wiara, upadnie także wszystko inne. Już kilkanaście lat temu Jürgen Habermas zauważał z naciśnięciem, że nie wystarczy wizja Europy opartej na wspólnej monecie, ale potrzebna jest Europa-Idea.

Giorgio La Pira, burmistrz Florencji, zwykł mówić, że społeczeństwo europejskie opiera się na klasztorach kontemplacyjnych i domach robotników. Zasadniczo jest to prawdą. Są to dwa punkty, które dotyka-

ją tego, co najbardziej zasadnicze: jeden dotyka nędzy duchowej, a drugi nędzy materialnej. Na tych dwóch odniesieniach do swojej tkanki życiowej Europa opierała się w ciągu wieków i na nich musi się dalej opierać, jeśli ma trwać i pełnić swoją misję.

W średniowieczu dogłębnie weszły w dzieje Europy zakony żebracze i uniwersytety, które rozwinęły i utrwaliły podstawowe wartości kultury uniwersalnej. Te *universitates* były rzeczywiście wyrazem totalnej wizji świata, którym dzisiejsze uniwersytety, niestety, nie dorównują, zamykając się w jednym typie racjonalności matematyczno-przyrodniczej, zawężającym wielki obszar racjonalności ludzkiej. Papież Benedykt XVI wielokrotnie w trakcie swojego pontyfikatu przypominał o potrzebie „poszerzenia granic racjonalności”. Po Soborze Trydenckim rozwinął się wielki ruch kulturowy, który wyraził się między innymi rozbudzeniem geniuszu artystycznego oraz rozwojem społecznym i instytucjonalnym opartym na solidnej szkole. Później w XIX wieku podjęto zagadnienia doktryny społecznej, która wydatnie przyczyniła się do wypracowania nowoczesnej wizji życia społecznego i politycznego, stając się filarem i instancją krytyczną współczesnych demokracji. Nawet jeśli oskarża się z tego powodu Kościół o tzw. mieszanie się w politykę, to jednak wymóg dobra wspólnego nie pozwala Kościołowi rezygnować z tego typu zaangażowania¹³.

6. Humanizm do doskonalenia

Dzisiaj można powiedzieć, że w krajach europejskich, w kluczowych miejscach kultury lub państwa, są obecni chrześcijanie, którzy kontynuują swoje działania i walczą o utrwalenie wartości wyrastających z wiary ewangelicznej. Pesymizm i beznadziejność muszą być zwalczane. Przyszłość należy zawsze do tych, którzy podejmują trud duchowej walki. Nigdy nie będzie ona należeć do tych, którzy uciekają przed przeciwnikiem i którzy ulegają zawstydzającemu wrażeniu, jakie on wywołuje. Dzisiaj jest absurdem mówić, że chrześcijaństwo nie może nic wnieść do cywilizacji światowej i że trzeba oczekiwać cywilizacji jutra zależącej od ja-

¹³ Por. P. MAZURKIEWICZ, *Europa jako Kinder niespodzianka*, Kraków 2017, s. 233-253.

kiejś ideologii, czy nawet od innej religii, np. islamu. Brakiem ideologii, a także innych religii jest to, że nie są one otwarte na twórczość służącą człowiekowi i jego pomyślnej przyszłości. Zależy od nas – przeciwnie – czy chrześcijaństwo da cywilizacji jutra ten humanizm, którego ona potrzebuje i o który prosi. Oczywiście, przeszłość nie była nigdy doskonała, ale nie z tego powodu humanizm europejski, natchniony przez Ewangelię, miał swoje słabości, które teraz chętnie potępiamy, roszcząc sobie do tego suwerenne prawo w imię naiwnie pojmowanej emancypacji. Ten humanizm nie był w stanie wnikać aż do głębi ludzkiej rzeczywistości, nie był w stanie objąć swoim zasięgiem wszystkich dziedzin życia ludzkiego oraz wszystkich obszarów kultury, ale uczynił bardzo dużo i trzeba, aby szedł dalej. Nie jest jego jedynym przeznaczeniem przyznawanie się do błędów i nieustanne przeproszanie za nie.

Za każdym razem, gdy Europa oddala się od swoich żywych źródeł, za każdym razem, gdy wraca do starego pogaństwa i oddala się od Chrystusa, za każdym razem, gdy pozwala odżyć w sobie pogańskim nacjonalizmom i zwraca się do fałszywych bożków, w tej samej chwili załamuje się. Możemy to zauważyć w każdej epoce. Widać to było w okresie reformacji, widzimy na końcu XVIII wieku wraz z ideologią nacjonalistyczną, która narodziła się na brzegach Sekwany wraz z teoretykami rewolucji francuskiej i która rozpowszechniła się na cały świat. Tam są bogowie pogańscy. Tam są demony, które kuszą Europę; tam są toksyny, przeciw którym musi się ciągle walczyć, aby zachować swoje korzenie chrześcijańskie, wraz z nimi broniąc swoich autentycznych wartości.

Wiemy, że dzisiaj to wszystko, co wyrasta z tradycji chrześcijańskiej, jest zagrożone. Czujemy bardzo dobrze, że odziedziczone dziedzictwo europejskie, nagromadzone przez wieki za cenę niebywałych wysiłków, jest wystawione na ryzyko zatopienia. Nie chodzi oczywiście o to, by zachować przeszłość w muzeum, by kontemplować ją z nostalgicznym wzdychaniem. Już same dzieje Europy podkreślają, że w żadnym wypadku taka postawa nie byłaby słuszna. Jeśli interesuje nas przeszłość chrześcijańskiej Europy, to jest tak dlatego, że wierzymy w jej inspirującą rolę w budowaniu przyszłości. Tym, co należy robić, jest konkretne uobecnianie tych wartości, które trwają w ulegających zmianom kontekstach nauko-

wych i socjologicznych. Wielki wysiłek ostatnich papieży idzie w tym właśnie kierunku; zachęcają oni, aby wytrwale i z przekonaniem kontynuować w przyszłości to, co czynili nasi przodkowie w przeszłości, chociaż w innych kontekstach. Przyszłość wzywa nas do misji, do budowania Europy jutra – co jest zawsze możliwe – na wartościach, które ją budowały w przeszłości, na tych wartościach wyprowadzonych ze słów i czynów Chrystusa, w ten sposób, by Europa mogła kontynuować – w relacji do świata – swoją własną misję. Dlatego zatem, aby Europa mogła zachować swoje ludzkie wartości – wartości przecież tak cenne – w których wyraziło się to, co najlepsze w człowieku, trzeba, aby zachowała ona wiernie symbol wiary, gdyż bez niego wartości europejskie będą pozbawione duszy. Podstawowym problemem aktualnym dla nas jest problem wiary. Byłoby krótkowzrocznością i nieobliczalną w destrukcyjnych skutkach iluzją zachowywać pozory cywilizacji chrześcijańskiej w Europie, w której zanikłaby wiara w jej czystości i w jej nadprzyrodzonym dynamizmie.

7. Batalia wiary – zakończenie

Na poziomie wiary zatem rozgrywa się i będzie rozgrywała wielka batalia Kościoła. Dramat rozgrywa się dzisiaj w Kościele – jest to dramat osłabienia wiary, zwiotczenia wiary w Symbol Apostolski. To jest najbardziej żywotna kwestia – żywotna nie tylko dla wiary, ale i dla cywilizacji. Nie jesteśmy odpowiedzialni tylko za wieczne zbawienie, choć ono pozostaje pierwszorzędnym polem naszej chrześcijańskiej odpowiedzialności, lecz także za ziemską cywilizację, skoro na gruncie cywilizacji ziemskiej urzeczywistnia się nasze wieczne powołanie. Cywilizacja i kultura ziemska, które zostałyby przeniknięte przez wartości chrześcijańskie, nie pozwoliłyby ludziom jutra na osiągnięcie ich wiecznego zbawienia, gdyż jak wartości ludzkie zależą od wiary, tak również wiara, chociaż nie w takim samym stopniu, zależy od wartości ludzkich. „Łaska zakłada naturę” – podkreśla jedno z najbardziej zasadniczych pryncypiów katolickich. Fałszywa filozofia może przeszkodzić wierze wzrastać, potem niszczy te podstawy, na których wiara jest możliwa. W świecie,

który uważa, że nie można poznać prawdy, czym staje się wiara, jeśli nie jedną z wielu opcji, które ostatecznie niewiele znaczą? Trzeba więc dzisiaj, podobnie jak wczoraj, budować chrześcijańską tkankę Europy. Trzeba, aby wszyscy wierzący w misję Kościoła na rzecz kultury nawiązywali między sobą więzi i kontakty, które pozwolą stopniowo działać i współdziałać oraz wywierać wpływ na dzieje. Dzieje zawsze należą do tych, którzy są zdecydowani podjąć duchową walkę i odpowiednio rozeznać. Czym będzie Europa jutra, zależy tylko i wyłącznie od dzisiejszych chrześcijan, od ich chrześcijańskiego zaangażowania przenikniętego charyzmatem prorocstwa.

Bibliografia

- Brague R., *Europa – droga rzymska*, tł. W. Dłuski, Warszawa 2012.
- Cottier G., *Les chemins de la raison. Questions d'épistémologie théologique et philosophique*, Saint-Maur 1997.
- Deug-Su I., *Mito e realtà dell'idea di Europa in Occidente*, w: C. Leonardi, F. Stella, P. Stoppacci (red.), *Un ponte fra le culture: studi medievistici di e per I. Deug-Su*, Firenze 2009, s. 777-794.
- Giovanni A. di, *Verità, parola e immortalità in Sant'Agostino*, Palermo 1979.
- Guz T., *Filozofia prawa III Rzeszy Niemieckiej*, Lublin 2013.
- Hamman A.-G., *L'homme, image de Dieu. Essai d'une anthropologie chrétienne dans l'Église des cinq premiers siècles*, Paris 1987.
- Huizinga J., *In de schaduwen van morgen, een diagnose van het geestelijk lijden va onze tijd*, Bruxelles 1935.
- Królkowski J., *Doświadczenie świętych w dziejach Kościoła i nowa ewangelizacja*, „Teologia w Polsce” 1(8) (2014), s. 5-18.
- Królkowski J., *Antropologia teologiczna jako źródło inspiracji w refleksji pedagogicznej*, w: A. Solak (red.), *Wychowanie a kultura*, Tarnów 2000, s. 51-65.
- Leonardi C. (red.), *Gregorio Magno e le origini dell'Europa. Atti del Convegno internazionale (Firenze, 13-17 maggio 2006)*, Firenze 2015.
- Mazurkiewicz P., *Europa jako Kinder niespodzianka*, Kraków 2017.

Menozzi D., *Chiesa e diritti umani. Legge naturale e modernità dalla Rivoluzione francese ai nostri giorni*, Bologna 2012.

Villagrasa J., *L'impegno dei papi per l'integrazione europea: da Pio XII a Benedetto XVI. Una prospettiva*, w: P. Piatti, R. Salvarini (red.), *San Benedetto e l'Europa nel 50° anniversario della Pacis nuntius (1964-2014). Materiali per un percorso storiografico*, Città del Vaticano 2015, s. 25-44.

Ks. Janusz Królikowski, dr hab., prof. UPJPiI; kapłan diecezji tarnowskiej; od 2014 roku dziekan Wydziału Teologicznego Sekcja w Tarnowie (UPJPiI). W latach 1991-1996 studiował teologię na uczelniach rzymskich: Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża (doktorat w 1995 roku), Papieskim Instytucie Wschodnim, Instytucie św. Tomasza Uniwersytetu Angelicum. W 2003 roku habilitował się w zakresie teologii dogmatycznej w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 1996-2009 wykładał teologię w Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie, a od 1997 roku wykłada teologię dogmatyczną w Wydziale Teologicznym Sekcja w Tarnowie. Od 2010 roku wykładowca mariologii w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim „Kolbianum” w Niepokalanowie. Członek Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, Towarzystwa Teologów Dogmatyków, Polskiego Towarzystwa Teologicznego Oddział w Tarnowie, członek zwyczajny Międzynarodowej Papieskiej Akademii Maryjnej w Rzymie. Autor licznych publikacji teologicznych.

e-mail: jkroliko@poczta.onet.pl